

Zdzisław Krzemiński

O zmianę regulaminów adwokackich

Palestra 16/6(174), 63-69

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

○ zmianę regulaminów adwokackich

Autor zajmuje się obowiązującymi regulaminami i instrukcjami uchwalonymi przez Naczelną Radę Adwokacką. Regulaminy te są przestarzałe, Autor proponuje zmianę regulaminów w kierunku ich uproszczenia. Propozycje zmian objęły przede wszystkim następujące regulaminy: działania zespołów adwokackich, rachunkowości, aplikacji, komisji rewizyjnej oraz wyborów do władz samorządowych.

1. W chwili obecnej mamy tych regulaminów aż czternaście. Gdyby zsumować przepisy zawarte w tych regulaminach, to otrzymalibyśmy niebagatelną sumę: 489. Dla porównania wypada przypomnieć, że ustawa o ustroju adwokatury zawiera tylko 116 artykułów.

A przecież na regulaminach nie kończy się nasze zawodowe „prawo powielane”. Musimy do tego dodać jakże liczne instrukcje, wytyczne i uchwały Prezydium NRA, zawierające wiążące wskazówki co do wykonywania zawodu adwokackiego. Nie można też tu pominąć Zbioru zasad etyki i godności zawodu.

Wszystko to stanowi pokaźny bagaż, który powinien być znany każdemu adwokatowi. Powiedziałem świadomie: powinien, jako że często gubimy się w tym labiryncie i nie wiemy, gdzie szukać właściwego przepisu w związku z konkretną wątpliwością.

Jednakże tego rodzaju kłopoty nie wynikają tylko z tego, że tych przepisów regulaminowych jest „dużo za dużo”. Gorsze jest to, że w wielu wypadkach są to normy przestarzałe, nie pasujące do aktualnej rzeczywistości. Jest to jakby „gorset”, z którego już wyrośliśmy. I nie ma w tym nic dziwnego. Przepisy się starzeją tak jak ludzie. To, co było dobre w latach pięćdziesiątych, wcale nie musi zasługiwać na taką samą ocenę w roku 1972.

Obowiązek dokonywania stałego postępu zmusza nas do sprawdzenia, czy stworzone przez samorząd normy wewnętrzne ułatwiają, czy też utrudniają dalszy postęp w pracy zespołów adwokackich. Normy regulaminowe, które ten rozwój zatrzymują, muszą być zniesione. I to szybko. A im szybciej, tym lepiej. Tylko w ten sposób będziemy naprawdę działali „po nowemu”.

Zmiany powinny iść w dwóch kierunkach: 1) zmniejszania liczby obowiązujących regulaminów przez ich scalanie oraz 2) usuwania przepisów, które tworzą biurokratyczny, nikomu niepotrzebny balast. A zatem: upraszczać i unowocześniać.

2. Zacząć trzeba przede wszystkim od regulaminu działania zespołów adwokackich. Można go śmiało połączyć w jedną całość z regulaminem w sprawie organizacji i działania zespołów adwokackich specjalistycznych oraz z regulaminem dotyczącym informacji dla osób korzystających z usług zespołów adwokackich. Ten po-

łączony regulamin powinien się też zająć zagadnieniem urlopu adwokackiego, objętym uchylonym już regulaminem funduszu urlopowego.

Otóż w tym nowym regulaminie należy się zająć przede wszystkim przepisami adresowanymi do kierownika zespołu. Dotychczasowy model organizacyjny zespołu adwokackiego zakładał, że osobą centralną w zespole jest kierownik. Jest to założenie słuszne. Tylko że regulamin robi wszystko, by ... nie dopuścić do realizacji tej słusznej zasady. Obłożono bowiem kierownika tak licznymi obowiązkami, że przekracza to możliwości ich realnego wykonania. Jest to stara prawda, że „kto ma robić wszystko, ten nie robi niczego”. Kierownik, nawet przy najlepszych chęciach nie jest w stanie wykonać prawidłowo wszystkich włożonych na niego obowiązków. Godzimy się więc na fikcję przyjmując, że to, co jest na „papierze”, istnieje także w rzeczywistości. A że każda fikcja jest zjawiskiem szkodliwym, również i ta powinna być zlikwidowana.

Obowiązki kierownika należy tak określić, żeby mógł on je faktycznie wykonać. Będzie to uczciwe postawienie kwestii. Zostawmy więc kierownikowi takie sprawy, jak zawieranie umów z klientami, nadzór nad poziomem świadczonych usług przez adwokatów, nadzór nad księgowością, kierowanie personelem, reprezentowanie interesów zespołu itp. Natomiast uwolnijmy go od obowiązków, których nie jest w stanie wykonać. Z tego względu przekazmy szkolenie aplikantów „patronom”, jako że jest to instytucja z tradycjami, i to dobrymi, i należy do niej cc rychlej wrócić. Należy — dalej — uwolnić kierownika od wyrażania zgody na udzielanie substytucji. Jest to czynność nikomu niepotrzebna i od lat faktycznie nie wykonywana (na szczęście!). Jak wiadomo, procedury (cywilne i karne) nie uzależniają skuteczności udzielenia substytucji od zgody kierownika. Aprobata taka pozbawiona jest jakiegokolwiek znaczenia na forum sądowym. Zgoła zbyteczne jest także prowadzenie skomplikowanych rozliczeń za wzajemne substytucje, mające podkład zwykłej, koleżeńskiej pomocy. Jest to zbyteczna biurokracja. Substytucje mogą być rozliczane tylko wówczas, gdy chodzi nie o koleżeńską pomoc, lecz o faktyczne poprowadzenie całej sprawy, którą przyjął inny kolega.

Podobnie niepotrzebna jest instytucja przewidziana w § 18 regulaminu aplikacji adwokackiej, a polegająca na tym, że kierownik obowiązany jest „(...) raz w miesiącu odbyć z aplikantem rozmowę na temat wykonywanych przez aplikanta prac i czynności, a zwłaszcza zastępstw sądowych”. Wiemy wszyscy, że kierownicy tych biurokratycznych czynności nie wykonują, i to nie dlatego, że nie chcą, ale po prostu dlatego, że jest to technicznie trudne do wykonania. Trudność wywodzi się stąd, że warunki lokalowe uniemożliwiają przyjmowanie klientów przez adwokatów o jednej i tej samej godzinie. W dużych miastach przyjęcia trwają od 15 do 21 wieczorem. Jeśli więc aplikant przydzielony został do patrona, który przyjmuje między 20 a 21, to bywa tak, że całymi miesiącami aplikant nie spotyka się z kierownikiem zespołu. A zresztą kierownicy to kratkowi adwokaci o określonej specjalności. O czym ma mówić kierownik zajmujący się praktyką cywilną z aplikantem, który „praktykuje” u karnika?

Obowiązek szkolenia powinien być powierzony jednej osobie, tzn. patronowi. I właśnie patron, a nie kierownik powinien być zapraszany na egzamin adwokacki. Niech sam zobaczy, czego nauczył aplikanta. Zapraszanie kierownika na egzamin jest niepotrzebne.

Odciążenie kierownika od zbędnych czynności pozwoli mu się zająć lepszą organizacją pracy w zespole. Doprowadzi to do wzmocnienia władzy kierownika. Zamiast obciążonej biurokratycznymi obowiązkami władzy „na papierze” kierownik uzyska realną władzę, która wzmocni jego pozycję w zespole.

Zasadniczej zmianie musi ulec system rozliczania obron z urzędu. Zgodnie z aktualnie istniejącym stanem prawnym zarachowanie należności na arkusz rozliczeniowy w zespole za sprawy prowadzone bezpłatnie z urzędu powinno nastąpić tylko wtedy, gdy sąd nie zasądził opłat na rzecz zespołu za czynności wykonane przez adwokata z urzędu bądź gdy przeprowadzona egzekucja nie dała efektów. Na poczet kwot podlegających zarachowaniu zalicza się wpłaty dokonane dobrowolnie przez klienta. Generalnie powinna być realizowana zasada, że za obronę z urzędu wykonaną przez adwokata płaci klient lub Skarb Państwa. Nie jest to normalne, jeżeli za pracę adwokatów z urzędu płać nie klienci, lecz inni adwokaci z zespołu, bo w praktyce w większości wypadków do tego sprowadzało się tzw. „zaliczanie na arkusz rozliczeniowy”.

Powiedzieliśmy wyżej, że regulamin działania zespołów adwokackich powinien wchłonąć regulamin zespołów specjalistycznych. Ale dodajmy, że nie chodzi tu tylko o mechaniczne połączenie tych dwóch regulaminów. Nie możemy przejść do porządku dziennego nad tymi głosami, które słyszeliśmy na zgromadzeniach delegatów a które sprowadzały się do krytykowania elitaryzmu, jaki wprowadzono do obsługi cudzoziemców. W uchwale egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Warszawskiej Izbie Adwokackiej¹ nie bez racji wskazano na to, że stworzenie monopolistycznych zespołów specjalistycznych ograniczyło możliwość swobodnego wyboru pełnomocnika przez klienta. Więcej nawet: tekst obecnie obowiązującego regulaminu zespołów specjalistycznych narusza zasadę zawartą w art. 1118 k.p.c., zezwalającą na dopuszczenie przed sądem polskim jako pełnomocnika cudzoziemców adwokata wykonującego zawód w państwie obcym.

Nie należy jednak niszczyć dorobku tych zespołów. Zespoły specjalistyczne powinny być utrzymane, ale nie na prawach monopolu. Prawo do obsługi cudzoziemców powinni mieć wszyscy adwokaci. Realizując tę zasadę „równego startu”, należałoby też znieść ograniczenia w zakresie prowadzenia spraw karnych przez niektóre zespoły specjalistyczne.

3. Równie liczne zmiany muszą być wprowadzone do regulaminu rachunkowości zespołów adwokackich. Uchwalono go w roku 1964, czyli przed siedmiu laty. Zapewne w tym czasie odpowiadał on wymaganiom chwili i spełniał należycie swoją funkcję. Dziś jednak jest on w wielu punktach zawałidrogą i zamiast ułatwiać pracę utrudnia ją.

Ta przestarzałość odnosi się przede wszystkim do planu kont. Mówiąc konkretniej — chodzi o konto 61, czyli o konto noszące nazwę „Wpływy za prowadzenie spraw”. Jak wiadomo, na koncie tym księguje się wpływy od klientów za prowadzone sprawy. Jednakże sprawy mają to do siebie, że nie zawsze kończą się w terminie zaplanowanym przez strony i adwokatów. A tymczasem klient zapłacił za sprawę z góry. Otóż w dotychczasowym planie kont brak miejsca na zaksięgowanie sumy wpłaconej przez klienta za sprawę, która jeszcze się nie zakończyła, a często nawet nie zaczęła (np. sprawa w śledztwie). Prowizorycznym wyjściem z kłopotu jest tu zaksięgowanie takich sum na koncie 34. Jest to jednak konto, które nosi tytuł „Rozliczenia z klientami” i przeznaczone jest na księgowanie wpłat na koszty prowadzenia sprawy (wpis, przepisywanie, przejazdy itp.). Korzystanie z tego konta w celu księgowania na nim sum przeznaczonych na przyszłe wynagrodzenie jest zatem nieprawidłowe.

Jedynym więc wyjściem z powyższej sytuacji jest stworzenie konta „rezerwo-

¹ Por. „Palestra” nr 1 z 1972 r., s. 13.

wego", na którym byłyby księgowane kwoty należne adwokatowi w przyszłości, po zakończeniu sprawy. Takie konto „rezerwowe” zagwarantuje adwokatowi równomierny obrót, a Skarbowi Państwa przyniesie „trochę grosza”, gdyż trzeba będzie płacić od tych sum podatek obrotowy. Zespołowi zaś zaoszczędzi to niepotrzebnej pisaniny, a to też jest coś warte.

Przestarzały i nieelastyczny jest ten punkt omawianego regulaminu (mianowicie pkt 40), który zajmuje się dowodami stanowiącymi podstawę do wypłaty z konta „34”. Otóż w punkcie 2 lit. f mówi się, że dowodami są „oświadczenia”, ale z zastrzeżeniem, że tylko do wysokości 30 złotych. Właśnie chodzi o ten pułap trzydziestozłotowy. Przy dzisiejszych cenach jest on nazbyt niski. Patrząc realnie, trzeba by tę granicę podnieść do kwoty 100 złotych. Osobiście nie mam żadnych wątpliwości, że nikt nie będzie tu wypisywać fikcyjnych wydatków.

Osobna sprawa — to ryczałt pobierany w ramach konta 34a. Wynosi on od 20 do 40 złotych. Kwoty z tego konta przeznaczone są na usprawnienie pracy członków zespołu. Można więc pokrywać tym pieniędzmi takie wydatki, jak opłaty pocztowe, koszty korespondencji, opłaty za druki, książki, wydatki związane z zaangażowaniem pracownika wykonującego przepisywanie pism procesowych, koszty odnowienia lokalu, zakup materiałów ułatwiających pracę adwokatów.

W praktyce okazało się, że ten drobny ryczałt płacony przez klienta usprawnił w sposób wyraźny organizację pracy w zespołach. Co więcej, zmniejszył on wewnętrzną biurokrację. Odpadła bowiem konieczność rozliczania różnych drobnych wydatków jak np. na znaczki, papier listowy, druki itp. Rzecz jednak w tym, że akumulowane na tym koncie sumy są zbyt niskie i nie wystarczają na czynione wydatki. Zapotrzebowanie na usprawnienie techniki pracy w zespołach było tak duże, że pobierane ryczałtowe sumy tylko w pewnym procencie potrafiły zaspokoić potrzeby.

A że w dziedzinie techniki pracy w zespołach jesteśmy zapóźnieni, wie o tym każdy adwokat. Jedynym namacalnym sprawdzianem naszego postępu technicznego w pracy adwokackiej jest maszyna do pisania. Niestety, w większych zespołach jedna maszyna przypada na 8—10 adwokatów. Kiedyś może to wystarczało, dzisiaj — na pewno nie. Z reguły brak w zespołach maszynistek do pisania pism dla adwokatów. Nie miałem też szczęścia widzieć w zespołach maszyn umożliwiających robienie odbitek z dokumentów. A są to urządzenia wręcz niezbędne. Tylko nieliczne zespoły mogą się pochwalić posiadaniem magnetofonów.

W bardzo skromnym zakresie dysponujemy drukami. A przecież nikogo nie muszę przekonywać o osiąganym oszczędności czasu przy posługiwaniu się gotowym druczkiem.

Tak, tego wszystkiego nam brak. Dlatego czas pomyśleć o nowoczesności z prawdziwego zdarzenia. Pracując dotychczasowymi metodami, będziemy coraz bardziej „odstawać” od innych działów usług, które robią milowe kroki w zakresie unowocześniania techniki pracy.

Czas więc najwyższy, by pobierany ryczałt (konto 34a) podnieść, tak żeby w zespole można było pracować metodami nowoczesnymi, a nie tymi „sprzed pierwszej wojny światowej”. Wszyscy jesteśmy „skazani na nowoczesność”, i nie ma na to rady. Całe szczęście!

Oczywiście to, co powiedziałem o ryczałcie, to tylko program minimum. W najbliższej przyszłości trzeba poważnie pomyśleć o zmianie systemu rozliczania wszystkich kosztów w zespole. Od dłuższego bowiem czasu istnieje jakieś niedomówienie w zakresie rozliczeń między klientem a adwokatem. Klient płaci za usługi adwo-

kackie i jest głęboko przekonany, że wynagradza wykonaną przez adwokata pracę. Tymczasem tak nie jest. Wiemy bowiem wszyscy, że znakomita część tej sumy (ca 32%) pożerana jest przez molocha, któremu na imię „koszty administracyjne”. Wiemy także, że w ostatecznym rozrachunku adwokat otrzymuje wynagrodzenie w granicach od 49 do 52% tej kwoty, jaką płaci klient w zespole.

I tu trzeba chyba jasno powiedzieć sobie, że na dalszą metę systemu tego nie da się utrzymać. Ostatecznie te „koszty administracyjne” to są nie „nasze”, ale „jego”, czyli klienta koszty. Klient, zlecając sprawę zespołowi, powinien ponosić całe koszty administracyjne zespołu (oczywiście z wyłączeniem podatków i innych obciążeń publicznoprawnych). W „taryfie” adwokackiej powinny być wymierzone tylko sumy, które stanowią faktyczne wynagrodzenie za czynności wykonywane przez adwokatów. Pozycja kosztów powinna być nazwana po imieniu i klient powinien o tym wiedzieć. Tylko że tych zmian my sami nie przeprowadzimy. Do tego nie wystarczy zmiana regulaminów. Konieczne tu są zmiany ustawodawcze. Myślę przede wszystkim o zmianie rozporządzenia o opłatach za czynności zespołów adwokackich.

Z kontem 34a łączy się jeszcze jedna bardzo ważna dla nas sprawa. Mam na myśli lokale zespołów. Są one ważnym elementem w organizowaniu prawidłowej działalności zespołów. Z jednej strony zapewniają adwokatowi odpowiednie warunki pracy, z drugiej gwarantują klientowi rozmowę w warunkach pełnej dyskrecji. Tak jest jednak tylko wtedy, gdy lokale są duże i nowoczesne. Jeżeli natomiast lokal jest ciasny, to klient zmuszony jest mówić o swoich, nieraz intymnych, sprawach w obecności innych osób. W tym wypadku naruszane są nie tylko nasze prawa do znośnych warunków pracy ale — co ważniejsze — zagrożone jest konstytucyjnie zagwarantowane prawo klienta do obrony.

Na temat lokali zespołów pisano już nie jeden raz. Publikowane też były dane statystyczne. Z tych materiałów wynika, że sytuacja jest zła i wymaga natychmiastowej interwencji. Ale na poprawę sytuacji lokalowej potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Skąd je wziąć?

Dotychczasowe środki pochodzące z nadwyżek Centralnego Funduszu Szkolenia Aplikantów Adwokackich są niewystarczające. Wynoszą one rocznie od 5 do 6 milionów. Tymczasem na omawiany przeze mnie cel potrzeba dużo więcej. Nie możemy też oczekiwać na dotacje ze strony Skarbu Państwa, bo kraj musi mieć pieniądze na dużo ważniejsze inwestycje. Pozostaje w tych warunkach tylko jedno pewne źródło: podniesiony ryczałt (konto 34a). Jeżeli ryczałt podwyższymy do 100 złotych (licząc przeciętnie²), to rocznie z tego źródła otrzymamy ca 40 milionów złotych; połowę tej sumy można przeznaczyć na lokale. Jeśli do tej kwoty dodamy sumy otrzymywane z nadwyżek CFSAA, będziemy mogli w ciągu 6 lat radykalnie poprawić sytuację lokalową w zespołach. Zresztą chodzi nie tylko o lokale, ale również o ich wyposażenie, które jest złe i przestarzałe. Wymiana mebli i kupno niezbędnych nowoczesnych narzędzi pracy (maszyny, kserografy, powielacze itp.) musi nastąpić w najbliższych latach.

Niepokojące są też dane dotyczące pokoi adwokackich w budynkach sądowych. Aż w 164 miastach powiatowych brak pokoi. Ta sytuacja wymaga natychmiastowej interwencji ze strony władz samorządowych. I znowu trzeba sobie jasno powiedzieć, że chodzi w tym wypadku nie tylko o uzyskanie izby, lecz równie ważną

² Nie proponuję mechanicznej podwyżki ryczałtu z 40 do 100 zł. W drobnych sprawach ryczałt można nawet obniżyć do 20 zł, ale w poważniejszych sprawach podwyższyć nawet do 200 zł. W ten sposób przeciętna wyniesie 100 zł za instancję.

rzeczą jest należyte wyposażenie uzyskanych pokoi. Innymi słowy — znowu potrzeba pieniędzy.

Rozumowanie to może się spotkać z zarzutem, że same środki pieniężne nie wystarczą, bo jeszcze ważniejsze są tzw. środki materiałowe. Chodzi o limity budowlane. Ten zarzut jest tylko pozornie słuszny. Wiemy bowiem dobrze o tym, że w małych miastach powiatowych bez trudu można nabyć, i to niedrogo, małe domki jednorodzinne. Po niewielkich przeróbkach mogą one być użytkowane przez zespoły. Mając przeto pieniądze, można skutecznie niwelować braki lokalowe. Nie muszą też nikogo przekonywać, że mając środki pieniężne, można bez trudu nabywać meble biurowe dla zespołów.

4. Przechodząc do następnego regulaminu wymagającego nowelizacji, czyli do regulaminu aplikacji adwokackiej, trzeba przede wszystkim zastanowić się, czy system szkolenia stworzony przez ten akt prawny jest prawidłowy.

Jak wiadomo, aplikant większość swego szkolenia odbywa na terenie zespołu. To jest główne miejsce jego nauki. Tutaj zapoznaje się z praktyką adwokacką. Robi to pod „okiem” patrona. Okres szkolenia pod kierunkiem jednego adwokata powinien być nie krótszy niż sześć miesięcy i nie dłuższy niż rok.

Wydawałoby się, że patron jest w tym układzie osobą decydującą o przebiegu szkolenia w okresie tych sześciu miesięcy czy roku. Otóż — nic podobnego. Wprowadzono bowiem do regulaminu „piętrowy nadzór”. U samego dołu jest co prawda patron, ale wyznaczany on jest przez kierownika. Jakże często kierownik przydziela aplikanta do adwokata X po prostu dlatego, że adwokat ten zawałony jest pracą i musi mieć kogoś do... pomocy. W wielu wypadkach o wyznaczeniu patrona decyduje przypadek. A to nie zawsze gwarantuje prawidłową naukę. Na kierownika włożono też dodatkowy obowiązek (§ 18 regulaminu) czuwania nad prawidłowym przebiegiem aplikacji i — przynajmniej raz w miesiącu — odbywania z aplikantem rozmowy na temat wykonywanych przez aplikanta prac. Nie jest winą kierowników, że ten przepis jest martwy. Do kierownika należy także obowiązek asystowania przy egzaminie adwokackim aplikanta. Wreszcie na szczycie tej „drabiny” jest rada adwokacka, do której należy ogólne kierownictwo (§ 20) kształceniem aplikantów. Rada zleca ten nadzór jednemu ze swych członków, a ponadto może powołać komisję do spraw szkolenia aplikantów.

I tu nasuwa się pytanie: czy nie za dużo szczebli w tym nadzorze („gdzie kucharek sześć...”? Czy nie byłoby lepiej powiedzieć, że za prawidłowy przebieg aplikacji odpowiada jedna osoba, tzn. patron. Ta instytucja ma swoje historyczne uzasadnienie. Patron byłby wyznaczany nie przez kierownika, lecz przez radę adwokacką. Tylko przez radę musiałyby on „rozliczać” się z włożonych na niego obowiązków! W ten sposób przy każdej radzie adwokackiej mielibyśmy grono doświadczonych adwokatów, którym rada nadała prawa patronackie. W takim układzie wiedzielibyśmy przynajmniej, kto odpowiada za przebieg aplikacji. Dzisiaj zaś zawsze można powiedzieć: ...kolega.

Przechodzę z kolei do egzaminu adwokackiego. Egzamin ustny obejmuje (§ 44) takie działy, jak: 1) prawo cywilne (materiałne i procesowe oraz rodzinne), 2) prawo karne (materiałne i procesowe), 3) prawo administracyjne łącznie z prawem podatkowym, 4) prawo pracy i ubezpieczeń społecznych, 5) zagadnienia społeczno-polityczne, 6) ustrój adwokatury i zasady wykonywania zawodu oraz ustrój organów sprawiedliwości. Okazuje się, że w tym długim spisie zabrakło miejsca dla prawa gospodarczego. Co prawda § 44 dodaje na zakończenie, że rada adwokacka może po-

nadto wprowadzić inny przedmiot egzaminu, lecz w praktyce tylko nieliczne rady korzystają z tego przywileju.

Moim zdaniem egzamin powinien być ograniczony do pięciu następujących działów: 1) prawa cywilnego razem z rodzinnym i pracy, 2) prawa karnego, 3) prawa gospodarczego, obejmującego także prawo administracyjne, 4) ustroju adwokatury, sądów i prokuratury, 5) zagadnień społeczno-politycznych.

Wprowadzenie zmian w przedmiotach egzaminacyjnych wymaga poczynienia zasadniczych poprawek w instrukcji szkolenia aplikantów. Instrukcja ta, pochodząca z roku 1966, jest już przestarzała i wymaga szybkiej zmiany. Wystarczy tu wskazać na to, że nie uwzględnia ona tematyki z zakresu prawa karnego wykonawczego, przewiduje zaś ćwiczenia z zakresu nie obowiązującego już w tej chwili m.k.k.

Ze zrozumiałych względów ograniczam się przy tematyce aplikanckiej tylko do zagadnień najistotniejszych. Szczegóły nie powinny nam zamazywać ogólnej koncepcji proponowanych zmian.

5. Nie sposób też w tym artykule omawiać niezbędnych zmian we wszystkich czterestu obowiązujących regulaminach. Jednej jednak kwestii nie można pominąć. Chodzi tu o tzw. rotację wśród aktywu samorządowego. Na temat „rotacji kadr” tyle już napisano, że nie potrzeba chyba uzasadniać jej potrzeby. Nasze doświadczenia samorządowe dają wystarczająco dużo argumentów uzasadniających jej wprowadzenie.

ROMAN ŁYCZYWEK

Udział adwokatów w „rewolucji miast” (1789 - 1791)

Podniesienie rangi miast i mieszczaństwa było jednym z podstawowych założeń próby naprawy państwa u schyłku pierwszej Rzeczypospolitej. Artykuł omawia wybitną rolę, jaką w pracach tych spełnili adwokaci, głównie warszawscy.

z

Istotnym fragmentem wielkiej próby przeprowadzenia przemian w Polsce w okresie Sejmu Czteroletniego była sprawa praw i pozycji miast.

Zasady programu politycznego i społecznego miast polskich sformułowane zostały zresztą już wiele lat wcześniej w *Zbiorze praw sądowych*, przygotowanym pod kierunkiem kanclerza Andrzeja Zamoyskiego przy szczególnie czynnym współudziale adwokatów: Józefa Wybickiego (sekretarza komisji), Węgrzeckiego i Rogalskiego. Kodeks Zamoyskiego został odrzucony przez Sejm w r. 1780. Sam Zamoyski słusznie o tym odrzuceniu napisał: „*Potępiono moje dzieło na sam domysł, nie czytając go ucale*”¹.

¹ Dodatek do pamiętników Wybickiego, odnoszący się do życia Andrzeja Zamoyskiego, Poznań 1842, s. 31.